

Spotkanie po latach

Pociąg ruszył z nienacką. Za oknem znów zaczął migotać rozmyty pejzaż niczym z impresjonistycznych obrazów. Na zewnątrz panował przedwieczorny chłód. Po bładoniebieskim niebie szybko przesuwały się jasnoszare chmury, wiał północno-zachodni wiatr. Emilia patrzyła jak urzeczona na ten czarujący spektakl.

Z nagle poczuła na sobie hipnotyzujące spojrzenie hebanowych oczu, których właścicielem był nowo przybyły pasażer. To przecież Błażej- złośliwy i niezapomniany hultaj z szóstej klasy, który bezustannie ciągnął ją za warkocze. Był to najmniej oczekiwany i pożądany dla niej moment na spotkanie, bowiem wracała właśnie z nieudanego castingu do thrillera "Krzyk rozpacz" i była w chimerycznym nastroju. Jednak Błażej, wbrew temu, co pozostało w pamięci Emilii z zamierzchłych czasów podstawówki, okazał się świetnym towarzyszem podróży. Rozmowa z dawno niewidzianym kolegą ze szkolnej ławy, dziś arcyciekawym dwudziestopięciolatkiem, tak ją urzekła, że nic nie zdołało ją odwieść od ponownego spotkania, na którym Błażej jako świeżo upieczony absolwent biologii Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach i znany obieżyświat obiecał zapoznać ją z najciekawszymi okazami fauny i flory Kielecczyzny.

Przeszli wzdłuż i wszerz wszystkie dróżki. Zaciekało ją turzycowisko na uroczysku "Pięty", a także wierzba płożąca, zachwyty wzbudziła łąka porośnięta syberyjskimi i białymi kosaćcami, nad którymi gdzieś latał jasnocytrynowy niestrzep głogowiec. Wnet nieopodal tu zauważyła węża. Nie chciała okazać się rozhisteryzowaną osobką, tymczasem wpółżywa ze strachu, nieopatrznie zasłoniła oczy ręką. Na szczęście wąż był niejadowity.

Nieoczekiwanie wąż nieospale ruszył w nieodgadniętym kierunku, zniknął w nieprzebytych chaszczach. Odetchnęła z ulgą, że nie spotkała żmii.

Wkrótce ujrzała brzeg szemrzącego strumienia, w którym nurkowały chyże żółwiki i uwijały się podłużne węgorze, a drapieżny szczupak czyhał na stadko żyjatek podobnych do chełbi. W minijeziorach pod kożuchami rzęsy przemykały ziemno-wodne czupurne piżmaki. Wrzaskliwa ptasia hałastrą żerowała wspólnie na chrabąszczach i żuki buszujące wśród chabrow, perzu i pszenicy. Z hałaśliwym krzykiem przyłączył się do nich żarłoczny ksyk.

**Na okalających stróżkę podgórskich łąkach hasały hoże sarny i
hycaly szaraki.**

**Wieczorem uwarzyli nad ogniskiem smakowitą strawę, słuchali krzykliwych
odgłosów piegży.**